

Nerwowe kobiety.

W spuściznie pośmiertnej głośnego higienisty niemieckiego Reclama znajduje się także monografia „o nerwowych kobietach”.

Kazanie to, wypowiedziane stylem Abrahama a Santa Clara, nie jest zresztą nowością; już i na wybredniejszą nasytę odzywały się głosy, wskazując na upadek rasy kobiecej w obecnych czasach.

Czy tak jest rzeczywiście? Owóż przedewszystkiem, jeżeli rasa skarlała, to nie tylko kobieca, ale i męska.

Skarlała ona istotnie. Nie ma już całych plemion Amazonek i Nemrodów a natomiast są całe pokolenia suchotników i obłąkane. Nigdy wszakże typ rodzaju ludzkiego nie był doskonały. W Sparcie za Likurga rodziły się kaleki, a Izrael ginął od epidemii.

W toku wieków, co prawda wzrosły siły potężne czynniki, które szkodliwie oddziaływały na młecz pacierzowy i na mózg ludzkości. Przyszły niebawem zarazy niesłychane choroby i napaści... cywilizacja.

Ogromne było zepęcenie w Babilonie, Ninii, w Rzymie, ale po za temi stolicami ciągnęły się nieprzerwane obszary dzwiczek, na których przez lat tysiące żaden Sardanapal nie nocował i żaden Heliogabal nie konał wśród róż i kobiet... Tymczasem wiek, który drutem pieze i parą jeździ, spularyzował, w najdalsze zakątki zapędził wszystko to, na co się obraża Reclam z wyżytych higienicznej swej mądrości.

Zapanowała w świecie religia życia, wypieszczone, najwykwintniejsze dzieło cywilizacji, i stała się Saturnem, który pożarł własnych synów, i stworzyła wielką, nieuleczalną chorobę współczesną!

To jest stała jereimiada desperatów społecznych.

Tymczasem, po chłodniejszej rozprawie, świat nie przedstawia się jeszcze jako popiół i ruina... Najprędzej od wczesnych wieków odpała, musi odpadł pewien procent na to, co z rodzi przyniosło smutne dziedziczne choroby. W naturze panuje nieskończona rozmaitość, a świat, w którymby każdy człowiek był Goethem, albo każdy Irokiem, byłby niedorzecznością.

Powtórze, nie każda choroba nerwowa, zwłaszcza u kobiet, z wyjątkiem tych, których genealogię Reclam z lekarskiego wywodzi stanowiska, jest chorobą.

Według Krafft-Ebinga kobiety chętniej są rzeczywiście postaciami „z ngly i braskn”, skoro wielkim głosem biada, że znikła już zupełnie „wybiegająca-rodzina wartość kobiety”, że lada oretka, lada wół salonu niewczy odrazu wszystko. (Maks Nordau z Paryża dodaje z sardonizmem zgrzytem, że nadewszystko cnota...)

Reclam natomiast dobroduszenie w bardzo czarnych barwach przedstawia nerwowość kobiet, i to cór gmatkich, o których St. Cere niedawno powiedział, że żadna z nich pomimo całej liryki i tragiki uczuć nie jest w stanie być rumianą, doskonałą kucharką. Za wzór zresztą typ nerwowy a rumiany Tinseldom poczyty Reclam stawia córkę Albionu, eteryczne panny zamków szkockich i sztywne misy kniepiek salonów londyńskich. Jak gdyby nie wiedział, do czego właśnie nerwowe wzbudzenie doprowadza teraz niewieście ozdoby high-life angielskiego!

Nerwowe wzbudzenie u kobiet bywa rozmaite. Czasami pozory ludzki, i nieczony Reclam z chwilowej niedyspozycji, z przełotnego kaprysu, z nabytego grymasu, wysunje całą grupę chorób, całą psychozę.

Najbardziej chętnie na takim felczerkiem przecin istry kobiecie, ucierniały dwa archetypy świata starożytności: Ksantypa i Messalina.

Zeller z gorącą miłością przedmiotu udowodnił, iż Ksantypa była mecenasem, że zbierała Sokratesa w piękny chiton, że mąsmyła miód z Hymetu, lecz że filozof, który potem zginął od cykuty, sprowadził do siebie na nieskończone uczytę cale zgraje sofistów.

Stahr z wielką siłą argumentacji przekonał ludzkość, iż Messalina nie była chorą na nerwy trybada, lecz że jako genialna kobieta miewała swoje fantazje, jak np. ks. Paulina Metternich w Wiedniu.

Wolne zresztą tarty p. Zeller a i Stahra... Zapadł się w gruzs świat starożytny. Dziś nie każda kobieta zdola, jak Arria, zawołać: „Non delet!” a p. Limonzi, wysyłając orderowiczów do Caffarella, nie jest Kornelią, matką Gracjów.

Ale nie podlega wątpliwości, że cała filozofia w tej kwestji jest rzeczczą bardzo względną. Iuaczej pisat o kobietach Michelet a inaczej Schopenhauer...

I któż z miliona kobiet zdola stworzyć typ zbiorowy? Bywają kolosy siły, i kwiecie, ginące od podmuchu wiatru... Bywają wspaniałe pod względem psychologicznym heroizmy, jak Judyta biblijna, i dziwada, jak Fracilloni Dumas. Nie każda zresztą kobieta, która lamentuje, jest nieszczęśliwą, i nie każda, która miljeje, jest chorą... Wic co?

Więc ma rację Krafft-Ebing, jeżeli współcześnie i sowa nanczyściele, które do 18 roku życia pochłaniały masę wiedzy, aby jej potem całe życie z pierścią zadyszaną udzielać innym. Ale nie każda kobieta jest gweruanta...

I ma rację dr. Baginsky, którego dzieło „Życie kobiety” właśnie w wyborom przekładzie wyszło w Warszawie, rysując taką sylwetkę współczesnej panny:

„Oto godzina 10ta rano. Przeciętny dzień zimowy, powietrze jest chłodne i orzeźwiające, pomimo to jednak rolety w pokoju sypialnym młodej kobiety z bogatszego domu są jeszcze spuszczone. Wejdźmy do bndnarn... Straszny nieład dokola: wachlarz, kwiaty, strój balowy, gorset, kotylionowe trofea, spodnie, wszystko to rozrzucone i chaotycznie pomieszanę; pokój ciemny, powietrze duszne, i przesycone perfumami, ledwie że oddychać można. Młoda kobieta, głęboko w pościeli ukryta, znajduje się w półsennej marzence, z którego się właśnie przy naszym wejściu budzi; nsta otwiera do ziewania, wyciąga ręce i obejmuje niemi ociężałą głowę... Taką jest młoda kobieta naziętny rano po przebudzonej nocy. Wstawszy z łóżka, udaje się na śniadanie, nie czuje jednak wielkiego apetytu; następnie sprząta leżące do kół przedmioty i zajmuje się nieco własną toaletą, oziwo i głowę skrapia wodą, chce w ten sposób ożewić swój zmęczony umysł. Po śniadaniu zasiada do fortepianu, lecz palce jej leniwie dotykają klawiszy, gdyż wspomnienia z wczorajszego wieczoru przy dźwiękach pojedynczych tonów z gwałtowną siłą przesuwają się przez jej rozmarzoną wyobraźnię. Nadchodzi pora obiadowa; młoda kobieta w pełni toalety zasiada do bogato nakrytego stołu. Po obiedzie zabiera się do lekkiej ręcznej robotki, do czytania romanu lub najnowszego numeru pisma, albo też przepędza czas na rozmowie z przyjaciółką, która w tej chwili do niej przyszedła. Wieczorem ndaje

się do teatru i zmęczona, senna, tak samo jak rano, kiedy wstała, kładzie się znowu do łóżka...”

Ale nie każda dziewczyna tak żyje, tak żyć może.

I ma rację nieoceniony Reclam, gdy kobiecie nowożytnej radzi, aby nie jadła jak kurczątka i nie piła jak kanarek, jeno dużo, aby, jeżeli z rodzi jest czerwoną, nie starała się być białą itd.

To wszystko jest bardzo słuszne. Ale nie może niestać cała ludzkość żyć według niemieckiego apetytu, a mody to już żadna filozofia nie wyruguje ze świata, bo największą chorobą kobiety jest brzydota, a ta, która jest piękna, pragnie być jeszcze powabniejszą...

Tylko, że z tych wszystkich talizmanów zdrowia, podawanych z etykietą społecznego zbawienia i higieny, snuje się zjadliwa opozycja przeciwko kobiecie nowożytnej, która przedstawiona jest jako diabolag jakiś, gadająca lalka paryska, krestra o lichych nerwach ciała i jeszcze lichszych muszknach ducha.

Powiedział ktoś, iż najzapaleńszymi nieprzyjaciółmi kobiet są ci, którzy przez nie zostali wzgardzeni.

Ci, którzy nie zostali wzgardzeni, albo którzy przeboleli z poczuciem sprawiedliwości, widzą, że z onego „powszechnego upadku rasy fizycznej i duchowej” kobiet, został jeszcze cały świat zdrowy i pogodny, którym „nerwowe rozstroje” koi religia miłości, a gdzie miłość jest nieszczęśliwa, religia obowiązku.

Stb.

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. Norwegia nie jest widocznym krajem, w którym dramat wynaleziono. Historia literatury mówi, że pisanie i pisanie rzeczy celujące we Francji, w Anglii, w Niemczech. Dlaczego więc dyrekcja teatru sięga aż do Norwegii? Chyba dla oryginalności — bo premiera wczorajsza norweskiego pochodzenia „Falkenström i Synowie”, 4-aktowa praca Paulsena, jest słabą i o temacie tak zużytym, że nie warto było pisać się po nią aż za morze.

Dramatyczne zawikłanie z powodu syna nieprawego, którego ojciec wydziera się wprowadzić do swej rodziny — zwycięstwo moralności nad konwenansami światowemi przez miłość — oto treść, której szczegóły dowcipny czytelnik sam sobie łatwo dorobi. Trzeba tylko na tę kanwę rzucić trochę ciekawości, dużo ścisłości i wiele rozróżnienia, które widów nie rozróżnia. Jeśli to jest ostatni wyraz dramaturgii norweskij, natenczas skoczyć się ona tam, gdzie przed trzydziestu laty stanął już w reszcie Europy melodramat. Rysunek uczuciowo-zamaszysty lecz gruby, dający zalety kontur charakterów i sytuacji — brak delikatniejszego cieniowania, wnikaającego w głębie duszy i malującego indywidualność przedstawionych postaci — moralność podana na półmisku — oto charakterystyka wartości literackiej dramatu.

Co do faktury, należy przyznać, że pierwsze dwa akta dość szczęśliwie są zakrojone i ekspozycją wcale żywą zachęcają widza do słuchania, lecz — niestety! — dwa dalsze akta są za tak słabe, że wnet się u wartości ekspozycji zapomina. Akcja nie piętny się w dramatyczne sytuacje, lecz rozplywa się w pewnym maszajowatym liryzmie, który do reszty zatapia profil narysowanych charakterów.

Czułym duszom lub organizmom o słabych nerwach może się dramat podobać — w oczach ludzi, mających zdrowe nerwy i średnią siłę czynu, przedstawia się ta Norwegia bardzo niedołądnie.

Wykonania wczorajszego nie można także nazwać wzorowem. P. Zboński, pani Aspergerowa i p. Żelazowski wywiązali się całkiem poprawnie ze swych, niezbyt trudnych, choć naczelnych ról. Panna Pysznikówna grała z wielkim urokiem niewinności norweskij, dla której niczem nie jest wchodzić samej do hotelu, do pokoju mało znanego kawalera. P. Walewski, jako kandydat na pastora, był zasado karykaturalnym i dlatego tem nieprawdopodobniejszym czynił swój stosunek do narzeczonej, p. Niesiołowskiej, która z chwalebna swobodą postać artystycznej emancypowanej panny otworzyła. P. Szobert, jako reaktor, odznaczał się okragłymi ruchami, przypominającymi więcej fryzjera, który się zabiera do głowy swego klienta. Najlepszym jeszcze był p. Ruszkowski, jako stary a na pół głupkowaty brat ojca w dramacie.

Wystawa i aranżowanie dramatu było bardzo staranne.

Życzymy państwu Falkenströmom, aby jeszcze długo publiczność do teatru ściągali — choć się tego nie spodziewamy.

Dziś „Dzwony z Corneville”, operetka w 3. aktach Planquette. Jutro „Falkenström i synowie”, dramat.

Koncert muzykalno-wokalny w „Sokole” pod artystycznym kierownictwem p. Marka, odbędzie się na dochód tego Towarzystwa w niedzielę dnia 20. b. m. po południu.

Donoszą z Paryża, iż panna Wiktorja Gązłowicz, na popisie w konserwatorium, otrzymała wielki medal złoty, jako pierwszą nagrodę za grę na fortepianie.

W tamże konserwatorium zwracają na siebie uwagę, młodziutki wirtuoz na skrzypcach Pankrasy Wyganowski i starsza jego siostra Maria, która jako śpiewaczka rokuje wielkie nadzieje.

Pisma Augusta Wilkońskiego, wiecznie dowiecne „chirurgia filozofii”, zostały wydane świeżo w Krakowie przez p. A. Kaczmarek, w sześciu tomikach. Jest to najkompletniejsze wydanie pism głośnego humorysty. Oprawne osobnie w dwa tomy, kosztuje całe to wydanie 2 zł. 50 ct. czyli 5 mark.

Dział ekonomiczny.

Pierwsze zebranie wierzycieli lipskiego banku dyskontowego odbyło się 13. b. m. Stan interesów banku wykazywał w dniu 10. listopada 14,643,074 marek passywów a 12,001,587 marek aktywów. Wedle statutu, miała rada nadzorcza rewidować księgi co najmniej raz w roku, tymczasem w roku 1885 zrewidowała je 3 razy, w 1886 2 razy, a w r. 1887 raz tylko. Radzie wytoczone zostanie proces o zwrot szkody. Wiele osób zgłosiło się jako wierzyciele weksłów, których pretensje nie były wciągnięte do ksiąg.

Holenderskie losy Czerwonego Krzyża. Rada generalna anglo-anijskiego banku Schlesinger udał się obecnie do Amsterdamu celem zakończenia sprawy holenderskich losów Czerwonego Krzyża. Chodzi o pewne objęcie 350.000 losów po 10 holenderskich florenów, podczas gdy przyjęcie dalszej części losów w tej samej ilości będzie zapewne. Losy przeznaczone są dla Holandii i Belgii a następnie dla Szwecji i Danii.

Wiedeń 16. listopada. Głódna zbóżowa: Pszenica 7-72. Nowa kukurudza 6-28.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 16. listopada 1887.

Lwów: pszenica 6.35 do 6.95, żyto 4.30 do 4.90, jęczmień 3.75 do 4.50, owsa 4.00 do 4.50, groch 5.00 do 5.50, wyka 4.10 do 4.60, rzepak 3.50 do 4.00, linianka do —, koniuzyna czerwona 36. do 45., koniuzyna biała do —, koniuzyna szwedzka — do —.

Tarnopol: pszenica 6.15 do 6.85, żyto 4.30 do 4.80, jęczmień 3.60 do 4.25, owsa 4.00 do 4.50, groch 4.90 do 5.25, wyka 4.00 do 4.45, rzepak — do —, linianka do —, koniuzyna czerwona — do —, koniuzyna biała do —, koniuzyna szwedzka — do —.

Podwołoczyska: pszenica 6.10 do 6.75, żyto 4.00 do 4.65, jęczmień 3.50 do 4.00, owsa 3.90 do 4.25, groch 4.70 do 5.00, wyka 3.90 do 4.30, rzepak — do —, linianka do —, koniuzyna czerwona — do —, koniuzyna biała do —, koniuzyna szwedzka — do —.

Jarosław: pszenica 6.50 do 7.15, żyto 4.50 do 5.00, jęczmień 4.00 do 4.75, owsa 4.00 do 4.65, groch 5.50 do 6.00, wyka 4.20 do 4.75, rzepak — do —, linianka do —, koniuzyna czerwona — do —, koniuzyna biała do —, koniuzyna szwedzka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów 15.00 do 45.00 — nemiennie. Nowy chmiel od — za 56 kilo. Okowita za 1.000 litr. pro. loco Lwów 23.00 do 24.00.

Uspokojenie młde. Transakcje nieliczne. Dowozy małe.

Telegramy targowe z d. 16. listopada.

Wiedeń 16. listopada. Pszenica za 100 kilo od zł. —, żyto od zł. — do zł. —. Okowita od zł. 25.75 zł. do 25.87.

Budapest: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 7.37 do zł. 7.40; rzepak od zł. — do zł. —.

Berlin: Pszenica złótka na listopad-grudzień 160.50 m.; żyto — m.; spirytus loco 97.50 m.; olej rzepakowy — m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 48.80 fr.; olej rzepakowy — fr.; spirytus — fr. Nafta. Wiedeń od zł. — do zł. —; Bremen loco —, Hamburg loco 6.90, na listopad 6.90, na listopad 6.75, Antwerpia na listopad 17.25, Nowy-York 7.00, Filadelfia 7.00.

Telegramy własne „Gazety Narod.”

Kraków d. 17. listopada. Minister oświaty dr. Gautsch zatwierdził plany na budowę kliniki chirurgicznej w Krakowie i polecił przedłożyć plany i szczegółowe kosztorysy do 20. grudnia br. na kwotę 100.000 złr.

Wiedeń d. 16. listopada. Hr. Kalnoky miał wczoraj posiedzenie z cesarzem, które zapewne dotyczyło się przyjazdu cara tu z Berlina. W sprawie tej przybył do Berlina ambasador austriacki hr. Szechenyi po instrukcje; dzisiaj ma odejść z powrotem.

Telegramy „Gazety Narodowej”.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 17. listopada. Mianowani zostali przez cesarza: ka. hon. ks. Knapiński, zwyżczajnym profesorem języków semickich, ks. Morawski, z zakonu OO. Jezuitów, nadwyzczajnym profesorem dogmatyki, prywatny docent dr. Rosenblatt nadwyzczajnym profesorem prawa karbowego na wachszni krakowskiej. — Radca rachunkowy Bażant mianowany starszym radcą, a rewident rachunkowy Schenk radcą rachunkowym.

Wiedeń d. 16. listopada. Komisja budżetowa delegacji austriackiej przyjęła bez zmiany ekstradycyjnemu wyjątkowi wraz z kredytem na karabin repeterowy. Na patriotyczne obawy Sturmca co do karabinów i braków systemu Mannlichera, oświadczył minister wojny, że wychodzi z tego samego stanowiska, co w roku zeszłym. Wszystkie modele wypróbowano starannie. Gdyby stosunki obecne tak nie nagliły, mógłby przystać na dalsze próby, pomimo, że powyższy rezultat wcale nie jest pewny. Wobec nadmierzającego poitoenia świata byłaby wszelka zwołka wielce szkodliwa, i nie mógłbym przyjąć na siebie odpowiedzialności.

Na uwagi dr. Riegera, który obstawiał za karabinem Krnki, oświadczył minister, że karabin ten jest tani, ale nieprzydatny, bo po nie wielu stosunkowo wystrzałach, przestaje wypalać. Każdy wynalazca nawa swój wynalazek za najlepszy. Minister rozbiiera następnie wady karabinu Krnki, i zaprzecza, jakoby komisja zbyt się interesowała karabinem Mannlichera, gdyż dwa różne organa jednakowe orzeczenie wydały. Ekspertyzacje jeszcze cztery tygodnie, nie doszłoby się do żadnego innego rezultatu. Doniesienie dziennikarskie, że pewne zaprzyjaźnione nam mocarstwo wogóle potępiło karabin Mannlichera, jest tylko fantą reklamową. Znam inne całkiem orzeczenia znakomitych zagranicznych o tym karabinie. Nie podzielim zdania dr. Riegera, iżby w obecnem położeniu politycznem był jeszcze czas na ekspertyzacje.

Na zapytanie Hansnera odpowiada minister wojny, że próbowano różne inne projekta karabinowe, i rozbiiera projekta Jurniczka i Maxima.

Na zapytanie Czerkaskiego (sprawozdawcy) co do podwyższenia liczby koni przy kawalerji daje minister takie same wyjaśnienia jak w komisji delegacji węgierskiej.

Wiedeń d. 16. listopada. Na posiedzeniu delegacji węgierskiej oświadczył prezydent hr. L. Tisza, iż sędzi, że odpowie tyżycien delegacji, wyrażając głębokie współczucie tejże z powodu wzbudzonej obawy wiadomości, jaka w Reichsansejersze niestety we formie wykluczającej wszelką wątpliwość podana została o poważnem zagrożeniu zdrowia niemieckiego następcy tronu. Prezydent wyraża równocześnie nadzieje, że Opatrzność Boga smutne następstwa groźnie występującej choroby odwróci od cesarskiej rodziny i narodni niemieckiego. (Ogólne przytakiwanie).

Wiedeń d. 17. listopada. Jak Wiener Zig. donosi, cesarz zezwolił na zamienienie Muzeum orientalnemu w c. k. austriackie Muzeum handlowe.

Wiedeń d. 16. listopada. Na początku bież. tygodnia wydano władzom rosyjskim uwięzionego w tutejszym sądzie krajowym Leona Jassiewiczza. Rojja żądała wydania go za zbrodnię pospolite. Jassiewicz przyjechał tu był z Genewy i został na dworcu kolejowym aresztowanym.

Wiedeń d. 17. listopada. Polit. Correspond. potwierdza, że wskutek nadeszłego do Aten komunikatu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, spór grecko-rumuński będzie zapewne wkrótce po myślenie załatwiony.

Wiedeń d. 17. listopada. Na pogrzebie jen. Fratricewicza (członka węg. Izby panów) obecni byli: cesarz z aroyksiążętami, hr. Taaffe z ministrami, bawijący tutaj ministrowie węgierscy i wieli innych dostojników.

Berlin d. 16. listopada. Ks. Bismark przyjechał tu wczoraj wieczór z żoną i z dziećmi swoimi, hr. Rantzau. W pałacu kanclerskim oczekiwał go ks. Wilhelm.

Paryż d. 16. listopada. Jenerał Leflo zmarł. Wilson obstał przed sędzią śledczym przy tem, iż zakwestionowane listy były pisane w r. 1884. Sędzia zacytował sekretarza Wilsona, którego charakter pisma poznano na listach.

Paryż d. 17. listopada. Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj sekretarza będącego w służbie u Wilsona. Odpowiedzi przesłuchiwanego były wymijające. Sędzia zamknął dochodzenie i przesłał akta prokuratorowi.

Journal de Debats donosi, że prokurator chce się wstrzymać od wszelkich postanowień ze swej strony i wszystkie akta przesłać komisji ankietowej.

Paryż d. 17. listopada. Komisja ankietowa wysłuchała ministra sprawiedliwości, który odmówił żądaniu — ażeby powołał sędziego śledczego do zakomunikowania wyniku onegdajszego śledztwa. Minister oświadczył, że wynik ten musi pozostać w tajemnicy i że przypuszczają, iż legislatura nie zechce wkroczyć w zakres działania władzy sądowej. Komisja przesłuchała następnie prefekta policji Gragnona, który zaprzeczał, jakoby komukolwiek wydał był listy Wilsona. Jeżeli nastąpiła zamiana listów, to on sobie tego wytkłamać nie umie. Dziś przesłucha komisja ministrów Rouviera, Falliera, prefekta policji Gragnona i Wilsona.

Grupy prawicy uchwaliły wniesć dziś w izbie interpelację w tej sprawie. Sekcje prawicy porozumieją się przed posiedzeniem. Najskrajniejsza lewica naradza się dziś nad tem, w jaki sposób mogłaby położenie rzeczy uregulować. W kołach parlamentarnych panuje wielkie zdziwienie. Prefekt policji Gragnon usunął zostanie na wypadek, jeżeli udowodnione zostaną zarzuty mu fakta.

Paryż d. 17. listopada. Wielu deputowanych doradza ministrowi Lockroy, ażeby wziął inicjatywę w zwołaniu zgromadzenia Indowego i wyboru kierowniczego komitetu, któremu byłoby poruczone przygotowanie co do przeprowadzenia uchwał republikańskiej większości parlamentu. Lockroy znieśli się poprzód z prezydentami grup republikańskich.

Paryż d. 17. listopada. Policja wzięła trzy indywidua z tej bardzo reputacji, które zeznały, że dano im pieniądze, aby zamordowały p. Portalis, głównego redaktora pisma XIX Siecle.

Paryż d. 17. listopada. Dziś rozpoczęła się rozprawa w sprawie pożaru w operze paryskiej. Rozprawa potrwa cały tydzień, zawezwano 200 świadków.

Paryż d. 17. listopada. Dziennik Gaulois za umieszczenie artykułu zatytułowanego „Niech żyje król” będzie sądownie ścigany.

Rzym d. 17. listopada. W mowie tronowej na zagajenie parlamentu włoskiego podniósł król, powołując się na przyrzecia i przyjacielskie stosunki z wszystkimi rządami, że parlament może bez wszelkiej troski oddać się pieczy około spraw wewnętrznych.

Wyliczywszy zamierzone reformy, podniósł król, że ma zupełną otuchę w utrzymaniu pokoju, i w takim razie już się w budżecie nie pojawia nadwyżające wydatki wojskowe, i że środki jakie przedsięwzięte będą, zapewnią dobrą a statą administrację skarbową. Wszystkich życzeń i usiłowań moich jak i rządu celem jest utrzymanie pokoju, pokój trwałego, a to życzenie i potrzeba pokoju szerzej podzielać z nami inne mocarstwa Europy. Tożsamo w Afryce dała Włochy do odpowiedniego swoim prawom pokoju.

Mowa tronowa tak kończy: Tylko wiernością dla zasad i zgodnie a stale dając nadal drogą wolności, zapewnimy Włochom na zawsze sympatie ludów i nagrodę zwycięstwa!

Mowę przerywano często oklaskami. Gdy król z rodziną powraczał z parlamentu do Kwirynalu, obaprywano go owacjami.

Petersburg d. 17. listopada. Najwyższa Rada kolejowa zajmowała się wczoraj kwestją taryf ed zboża, wywożonego do portów bałtyckich i na granicę zachodnią państwa. Reprezentanci kolejow wi wniesli przywrócenie wyższych taryf, jakie do marca b.r. obowiązywały.

Londyn d. 17. listopada. Według nadeszłej do Lloyd'a depeszy, zgorzał parowiec angielski „Wah-Yong” na rzece Kantonie; jak słyhać, 400 osób utonęło.

Londyn d. 17. listopada. Jak się Globe dowiaduje, nchwalili rząd, na wypadek ponowienia się niepokojów na Westend, 20.000 osób prywatnych zaprzysiężają na konstablów (policjantów).

Londyn d. 17. listopada. Delegowani klubu radykalistów zebrali się wczoraj wieczorem i postanowili aż do legalnego rozstrzygnięcia sprawy wstrzymać się od dalszych prób odbycia mitingu na skwerze Trafalgar, w celu zaprotektowania przeciwko wzięciu O'Briena.

Sofia d. 17. listopada. (Agencja Havasa) Na wczorajszym naradzie gabinetowej postanowiono, począc wypłatę haracz rumeljskiego od Nowego Roku; zaległy haracz będzie spłacony rocznymi ratami. Uchwała ta będzie przedstawiona sobranu. W sobraniu interpelowano rząd, czy rząd wytoczy postępowanie sądowe przeciw sprawcom zamachu stanu z d. 21. sierpnia z. r.

Sofia d. 17. listopada. Na onegdajszem nadwyzczajnem posiedzeniu sobrania naradzano się nad położeniem finansowem i przyjęto w zasadzie projekt budowy kolei Jamboli-Burgas.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. listopada 1887:

Hotel Zoria. A. Gnoiński z Wolicy. W. Niezabitowski z Łasaka. F. Pichler z Pesztu. M. Fliegen Schmidt z Liege. W. Sirke z Jablonicy.

Hotel Langa. J. Mosiewicz z Chodów. J. Gold ze Złoczowa. A. Hofmann ze Stanisławowa.

Hotel Francuski. E. W. Chrzanowski z Babia. A. Gross z Białej. A. Makomski z Rosji. J. Kopenz z Rudy. G. Sklueki z Kamionki. J. Gottlieb z Krakowa. St. Lubowiecki z Malic. L. Wietusbach z Żurycu. H. Engelmann z Berlina. T. Essacz z Warszawy. K. Neuss z Wiednia. A. Kozubowski z Warszawy. J. Mieliński z Królów. A. Oppenheim z Szmajta. J. Gnoiński z Krasneg. N. Kats z Wiednia.

Hotel Angielski. F. Jasiński z Zabspola. J. Dankiewicz ze Stanisławowa. Dr. F. Fruchtmann ze Strjy. Dr. A. Goldhaber z Cietkowie. J. Proskurnicki z Zopotyna.

Hotel Warszawski. W. Gatnikiewicz z Przemysła. A. Knehl ze Szczerca. Ks. Z. Linz z Rakowa. J. Nawojewski ze Stanisławowa. A. Zawada z Belca. Dr. Jan Radek z Nadwórny. A. Chwalibogowski z Bolesłowa. K. Nahorniak z Bataszolowy. J. Hermanstadt.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 17. listopada. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	placa	ładają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	208.50	211.50
Kolej Lwow-Czer.-Jaska	218.	221.
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	281.	286.
Banku kredy. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.	216.

II. Listy zastawne za 100 złr.

	6 1/2%
--	--------

Górnika i chemika

poszukuje
Zarząd eksploatacji galic. fosforytów i
fabryki chemicznych produktów spółki
komandytowej Adolfa Paulego w Turce
pod Kołomyją.

Osoby potrzebujące sekretnej pewnej
i od przykrych następstw ochraniającej
pomocy lekarskiej w sferze organów pło-
wych, znajdują takową z gwarancją bezwa-
runkowej tajemnicy i absolutnej pewności
pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u
dowiadającego

specjalisty - lekarza

o którego bądź to listownie pod adre-
sem „M. Bielak” i wów ul. Włowa 1. 11
odnieść się, bądź też osobiście pomiędzy
godz. 10. a 12. albo 2. a 5. po południu
zgłosić się należy. 3408

Stosowne lekarstwa wysyła sekretnie
i podaje na żądanie inny adres.

Sukno!

Piękne, dobre gatunki, tak gładkie,
jak i w nowych najpiękniejszych
złoty wazonach sprzedają się w
kawałkach bardzo tanio. Wzory
na okazy rozsyłają się franco,
tylko bogate kolekcje dla pp.
krawców niefrankowane.

Skład fabryczny sukna
„Zum welschen Lamm”
w Bernie.
1674 10-9

Prawda trwa najdłużej!

Jak długo nasz zapas starczy, sprzedaje-
my począwszy od 12 zł., po cenę nader
niższą bo tylko po złr. 1.50 za sztukę
olbrzymio wielkie, niszczycielskie grube
szerekie i nader trwałe

Dery na konie

z bordurami
kolorowymi.
1.0 ctm. dłu-
gie, 130 ctm.
szerokie, nad-
zwyczajnie
grube, praw-
dziwie niezu-
żyte. Dery t-
są w dwóch
gatunkach:

I. gatunek złr. 1.50, II. gatunek bardzo
delikatny złr. 1.75 za sztukę.

Przy zamówieniach uprasza się o zna-
czyć żądany kolor (czy brunatny, oli-
wkowy lub ciemny).

Złote dery flakierskie

w 6 różnokolorowe pasy i z bordurami
kompletne. wielkie. 195 ctm. dłu-
gie, 130 ctm. szerokie, po złr. 2.80, — zaś 195 ctm.
długie, 118 ctm. szerokie, bardzo deli-
katne złr. 3. — za sztukę. Dery te sze-
gólnie polecane dla właścicieli faktur

Waarenhaus zur Monarchie
Wiednia, III. Hinter Zolamtstrasse 9.

NB. Uprasza się na adres dokładnie uwa-
żać, gdyż wszystkie inne podobne
ogłoszenia są tylko naśladowaniem

Towar wymagającym niedowiadający od-
biera się bez trudności, a pieniądze za-
płacone bywają zwracane 1502 synach perfum.

Od 17 lat renomowany
Syrup wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna

sporządzony przez aptekarza Herbabny we Wiedniu.

Przez lekarzy to przeciętnie lat wielu wypróbowało środek leczniczy, podnieca
apetyt, tworzy skutki zawierającego w sobie fosforanu, tudzież wapienia i
żelaza jako najcenniejszy dostatek krwi i znaczną budowę kości, u cierpi-
ących na pierś, odrywa załganie, usmierza kaszel, tudzież łagodność
kaszlu, osłabiające pęty i ogólnie osłabienie, podnieca całą żywotność z zera-
stającą siłą i sprawną w pierwszych początkach tuberkulów zwapienie tychże
przezto szczególnie poleca się wszystkim

cierpiącym na piersi

przy cierpieniach płuc wszelkiego rodzaju, a przy tuberkulach (suchotach)
szczególnie w początkach, przy upartych chronicznych katarach płucowych,
przeciw kaszlowi, kłótności, zachrypnięciu, astmie, załganiu, niemniej też
wszystkim

skrofulicznym, dotkniętym blednicą, niedokrewnością,
osłabionym i rekonwalescentem.

Cena flaszki 1 zł. 25 ct. — po 20 ct. więcej za opakowanie.

Półflaszek nie przesyła się (nie ma na składzie).

Przy każdej flaszce musi być dołączona broszurka dr. Schweizera

Listy uznania.

Do pana Juliusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu.

Jestem zmuszony wdzięcznością Panu oświadczyć, że mnie Pański
„Syrup wapienno-żelazisty” do tego stopnia zrestaurował, że znowu zwa-
rować mogę. Tylko Panu to wszystko zawdzięczam, albowiem do tego
czasu już bym nieżył. Pański „Syrup wapienno-żelazisty” złożył mi nie dale-
ko od siebie. Proszę mi jeszcze 5 flaszek za pobraniem pocztowym przesa-
łać. J. H. (w Czechach) 20 stycznia 1887. Ludwik Ott.

Gdy mi przed 10 laty pański wapienno-żelazisty syrop pomógł, ja
też panu zawdzięczam moje życie i moje zdrowie, ucząc się być także
w obwiązku podać temuż opanowaniu i zupewnić innych składników, są
stałem mi dwóch flaszek dla mojego znajomego.

Mitterlobing pod Knittelfeld, 2. grudnia 1885. Franciszek Funder.

Ostrzeżenie! Ostrzegam przed licznymi pod jedna-
kową lub podobną nazwą sprzedawanymi się na-
śladowcami mojego: syropu wapienno-żelazistego i
nawet złoty z zupewnić innych składników, są
stałem mi dwóch flaszek dla mojego znajomego.

Ważne! Wapienno-żelazisty syropu Jul. Herbabny
i na... uważać, że powyższy, urządzenie zaproto-
kowała. znak ochronny znajduje się na każdej
flaszce i do tejże dołączone jest broszura dr. Schweizera. Nie trzeba się zatem
dać omamić ani fałszywej cenie ani innym powodów do zakupu naśladowców.

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji:

we Wiedniu, „Apteka zur Barmherzigkeit”
Jul. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

Takowy nabędą można we Lwowie: w aptece pod „Srebrnym Orłem”,
Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolajczyk i apt. J. Wawroński, apt. H. Blumen-
feld, A. Sklepiański, J. Beiser, C. Krzyżanowski, w Krakowie: Ernest Stock-
mar, W. Redy apt., w Białej: Józ. Kolassa, i A. Fuchs i B. Keler, w Bra-
tysławie: H. Dembiński, w Borszczowie: M. Niemcewicz, w Brodach: M.
Reder, w Czerniowcach: u Goliczowskiego, dr J. Barber, W. v. Alth, w
Dornu Watra F. Fritsch, w Drohobyczu: J. Alchmüller i L. Dobryniński
apt., w Gurahumora: E. Botezat, w Horodence M. Axentowicz, w Jarosła-
wie: J. Rohm i Grzyńska, w Jasle: K. Palch, w Kimpolung: F. Fritsch,
w Kołomyży: J. Sidorowicz, w E. Stenzel, w Kopyczynie: M. Roder, w Kry-
wicy: H. Nitrbit, w Między: M. Quirini, w Mielcu: A. Pawlikowski, w
Podolocyskach: D. Schneider, w Przemyślu: A. Maszkowski, w Przemyślu:
K. Harnanowicz, w Radocinach: J. Rosignol i Deoni, w Radymnie: M.
Swiechowski, w Sadagorze: Rabinowicz, w Siatynie: F. Niemcewicz, w
Suczanie: Ed. Liszka i J. Haberman, w Szydłowcu: W. Włodzimir-
ski, w Stanisławowie: A. Beili i J. Maera apt., w Samborze: Aleksiewicz
apt., w Staroszybcu: H. Füllenbaum, w Tarnopolu: J. Jamrogiewicz, K. Ka-
bane, w Ustrzykach: J. Riedl, w Władowicach: F. Schneider, w Zółtowie:
w c. k. apt. obw. A. Dadleca.

4, 3, 2 pokoje

z przynależnościami, pokoje kawa-
lerskie, sklepy, przy ulicach Braje-
rowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje
Zarząd realności Emila Bertemiliana
Braja-ra, Kazimierzewska 37.

Założony w roku 1840.

Wielki skład i wypożyczalnia

FORTEPIANÓW

1098

HARMONIUM

Franciszka Nemetschke i Syna

c. k. nadwornych liwerantów

Wien, I. Bäckerstrasse 7,

Baden, Bahngasse 23.



Fortepiany i pianina

z pierwszorzędnym renomowanych

fabryk z gwarancją

najtaniej

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

KAROLA MARECKIEGO

WE LWOWIE

przy placu Marjackim 1. 5

(w hotelu Francuskim).

Fortepiany przegrane przyjmują

w zamianę.

10 złr.

zarobku dziennego

można mieć bez kapitału i nie nie ryzyku-
jąc, za pośrednictwem w sprzedaży losów

Oferty należy nadsyłać pod znakiem

„Ehrenhaft” do ekspedycji anonsów

M. Dukas we Wiedniu. 1319

St. Markiewicz

we Lwowie, w Ryńku 1. 42

poleca świeże:

Pigwy tojańskie

po 40 ct. kilo.

Winogrona fesałskie.

Marony włoskie.

Jabłka tyrolskie.

Figi sultanki.

Daktyle marokańskie i egipskie.

Kawior astrachański.

Musztardę kremową i inne.

Kwicoły.

Kuropaty.

Jarząbki i t. p.

Pod gwarancją z materiału fabryki Benedykta Schrolla Syna

KOSZULE MĘSKIE salonowe

(s ochronną marką) sztuka złr. 2, 2.50, 3, 3.25.

KOŁNIERZE tuzin złr. 2.60, sztuka 22 ct., MANKIETY tuzin

złr. 4.80, para 40 ct. KALESONY sztuka od złr. 1.10 do 1.40

1 wyżej.

Pończochy, Skarpetki, Barchany po cenach fabrycznych

fabryki

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Poniatkowskiego.

Cenniki fabryczne na żądanie franco.

B

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Poniatkowskiego.

Cenniki fabryczne na żądanie franco.

B

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Poniatkowskiego.

Cenniki fabryczne na żądanie franco.

B

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Poniatkowskiego.

Cenniki fabryczne na żądanie franco.

B

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Poniatkowskiego.

Cenniki fabryczne na żądanie franco.

B

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Poniatkowskiego.

Cenniki fabryczne na żądanie franco.

B

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Poniatkowskiego.

Cenniki fabryczne na żądanie franco.

B

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Poniatkowskiego.

Cenniki fabryczne na żądanie franco.

B

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Poniatkowskiego.

Cenniki fabryczne na żądanie franco.

B

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Poniatkowskiego.

Cenniki fabryczne na żądanie franco.

B

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Poniatkowskiego.

Cenniki fabryczne na żądanie franco.

B

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Poniatkowskiego.

Cenniki fabryczne na żądanie franco.

B

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Poniatkowskiego.

Cenniki fabryczne na żądanie franco.

B

NIEPRZEMAKALNE

LODEN i suknie guniowe z loden

z najlepszej styryjskiej wełny w naturalnych kolorach

brunatnym, popielatym lub czarnym.

Lekki płaszcz na słotę z kapuza 7 złr. 50 ct.

do pielowania lub podróży z kapuza 10 „ 50 ct.

cesarski lub okrywka z kapuza 12 „ 50 ct.

Wymieniony wawonowy menżyów 16 „ 32 zł.

Styryjskie sakko lub jupka 10 „ 20 „

Cafe ubranie męskie 20 „ 32 „

Damskie żakiety lub paltoty 10 „ 20 „

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE z LODEN

dla mężczyzn, pań i dzieci 2 złr. 50 ct. do 4 złr.

Wszelkie gatunki męskiej i damskiej loden, modelowane materje loden

na metry lub w dowolnych sporządzone ubraniach rzetelnie i spiesznie

wysyła za pobraniem pocztowym handel sukna

Joh. Günzberg, w Graz (Styrja).

3442

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470

3470